

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with columns for subscription periods: 'na cały rok', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows for 'Pocztą w Państwie Austriackim', 'Niemieckim', and 'do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi'.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przebiegiem...

Religijna nadsyłane redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU“... w Warszawie: Administracja „CZASU“... w Poznaniu: Administracja „CZASU“...

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra Czasu w Grandis Magasins du Printemps, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

Table with columns for subscription periods: 'na pół roku', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows for 'zr. 12', 'zr. 6', 'zr. 2-50'.

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

Table with columns for subscription periods: 'na pół roku', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows for '28 marek', '14 marek', '6 marek'.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadestanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 22 czerwca.

Wnioskując z tego co ministrowie angielscy powiedzieli w parlamencie przypuścić wolno, że ogłoszenie znanych dokumentów w Globe (N. 139 Czasu) nastąpiło w skutku przeniewierzenia tajemnicy...

dzy hr. Szuwałowem a lordem Salisbury a ogłoszona w Globe dotyka w pierwszym rzędzie Austrię, załatwia sprawę wschodnią...

Podział ten bowiem odda jeszcze zupełnie, całkowicie północną Bułgarię pod wpływ rosyjski a swoją drogą nie przeszkodził...

chwila, w której ludy monarchii zagrożone w swem bezpieczeństwie, w najwyższym stopniu zaniepokojone, niezadowolone...

Na podstawie statutu Rady miejskiej połowa członków jej była po pierwszym trzechciu wylosowana, po drugim zaś trzechciu reszta pierwotnie...

Z tych ogólnych uwag naszych nikt nie będzie wnioskował, abyśmy mieli pewne wskazane osoby na względzie, jedne przychylnie, inne w złem świetle...

Journal des Débats podaje charakterystykę reprezentantów kongresu berlińskiego, którą powtarzamy, poczynając od pełnomocników niemieckich:

Imie Bismarck a nie tylko z porządku alfabetycznego w gronie zbranej dyplomacji pierwsze zajmuje miejsce. Jest on niejako osią kongresu...

Wielu przypisywało ks. Bismarkowi popełnienie Rosji do wojny i usiłowanie łomaczyć jego postępowanie tajemni zamiarami. Zobowiązania, jakie przyjął względem Rosji w latach 1864, 1866...

W mowie 19 lutego ks. Bismarck pierwszy przeciwstawił prawo europejskie traktatowi z San Stefana i jeszcze przed okólnikiem margr. Saliburego...

W mowie 19 lutego ks. Bismarck pierwszy przeciwstawił prawo europejskie traktatowi z San Stefana i jeszcze przed okólnikiem margr. Saliburego...

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Często dowiadujemy się o tem, co się u nas rozwija, co przybyło i uprzędkowało, dopiero jeśli ktoś z dalszych stron do nas przybywa. I nie tylko w rzeczach piękna i sztuki, ale także w rzeczach polityki i postępu...

częścią w Warszawie, częścią zagranicą. Do Krakowa przybył z dawnymi uprzedzeniami, lecz także ze starem przywiązaniem i z tą ciężką, jaką zawsze...

Wszystko tak jak było, tylko się nieco ku starości pochyliło.

Spodziewałem się wszystko znaleźć, tak jak było przed kilkunastu laty, chciałem wrócić się do młodości wspomnieniami. Kiedy człowiek się starzeje...

Warszawiak mówił to pół żartem, gdyśmy przechodząc przez rynek patrzyli na te fortece tradycyi konserwatywnych Krakowa, na te Sukiennice, które w oczach ulegają przeistoczeniu. Jakto? na krakowskim rynku asfalt pod nogami — a Sukiennice, gdzie...

glądając się bliżej w szczegółach budowli, nie mógł już powstrzymać podziwu nad zachowaniem charakteru gmachu, nad uszanowaniem dla tak odmiennych stylów, które w nowym przebudowaniu...

Zachęcony naszym entuzjazmem mego towarzysza, zaproponowałem mu przejazdkę naokoło Krakowa, aby mu wskazać co równocześnie wznosi się i buduje, już nieprywatnym staraniem, ale co o wiele ważniejsze na użytek publiczny, kosztem gminy...

starszych zabytków gotyckim w naszym mieście. Lecz w jakimże znachodził się stanie, w jakim otoczeniu ten świadek Kazimierzowski epoki? Odnosił ten ratusza i użycie go na szkoły, zdaniem...

Towarzysz mój entuzjazmował się coraz bardziej, wszak on przybywał z kraju, gdzie szkoły zamykają, a przynajmniej przystęp do nich utrudniają.

Na uwaga, że rozwój szkół jest może zbyt szybki, że przechodzi może miarę właściwej potrzeby, odrzekł: Kraków i Galicja winny równoważyć nasze niedobory pod względem wychowania publicznego, czuć też w tej ofiarności miasta na cele wychowania publicznego, w tej gorliwości jego...

szym odpowiada warunkom i jeśli w czym im ustępuje, to tylko chyba w rozmiarach.

Wśród naszych peregrynacji po mieście Warszawsk zachwał bryki krakowskie w porównaniu do warszawskich, unosił się nad urzędzeniem plantacyi, które od lat kilku uległy takim upiększeniom. We wszystkim tu znać u was, że umiemy radzić koło siebie, że jest jakaś ręka sprężysta...

Wielu przypisywało ks. Bismarkowi popełnienie Rosji do wojny i usiłowanie łomaczyć jego postępowanie tajemni zamiarami. Zobowiązania, jakie przyjął względem Rosji w latach 1864, 1866...

narażać swej zasadniczej przyjaźni dla Rosji. Jeżeli p. Bismark oddał prawdziwą usługę Rosji, ułatwiającej jej wojnę, przez powstrzymanie Austrii, i przez przeszkodzenie utworzeniu się koalicji europejskiej, równa, jeżeli nie większa, odda usługę państwu Czarów, dając mu dziś środek przywrócenia pokoju, bez którego państwo to obejmę się nie może.

Znana jest powszechnie biografia ks. Bismarka. Urodził on się 1815 r. Wiadomą jest również jego kariera i czyny, jeden może tylko szczegół dotyczący zewnętrznej jego osobistości, niedoszły jeszcze do rozpowszechnienia. P. Bismark zamiast swych legendowych wąsów zapuścił siwą brodę. Gdy pospieszył do Berlina po zamachu Nobilinga, i stawiał się u zranionego Cesarza, ten zachowywał mimo cierpienia swobodę humoru, żartował z przeobrażenia jego fizjonomii. Lecz wracając do poważniejszego przedmiotu, przypomnijmy, że p. Bismark odegrał nową dla siebie rolę, do której nieokazywał dotąd żadnego pojęcia.

Rzecz szczególna! Z dwóch mężów, których wspólna akcja zmieniła od lat 20 tu postać Europy, ks. Gorczakow marzył zawsze o kongresach, ks. Bismark miał zawsze wstręt do nich. Ks. Gorczakow poddał w r. 1859 Napoleonowi III myśl kongresu, który później stał się ulubionym złudzeniem tego nieszczęśliwego marzyciela. Ks. Gorczakow nigdy odstępował sposobności doradzenia kongresu: jego werwa wrodzona, jego finezja, sztuka mówienia dobrze, czyniły też męża wielkich dyplomatycznych areopagów. Ks. Bismark przeciwnie, nigdy nie lubił zasięgać rady od nikogo prócz od siebie samego, i szedł za własnymi tylko natchnieniami. Prawdopodobnie pierwszy jego występ dyplomatyczny na sejmie frankfurckim — rozdzięk nieustającego kongresu, którego pedanterie i tóń leniwy tak żywe obudziły gniew — wszczęty weń ten wstręt znaczący do wszelkich narad między dyplomatami: „Nikt, nawet najgorszy z demokratów — pisał Bismark z Frankfurtu w roku 1857 — nie może mieć wyobrażenia, ile dyplomacja ukrywa nicości i szarlatanizmu. Nigdy nie wątpię, że ci panowie przyrzadzają swą kuchnię na wodzie; lecz zupa tak wodnista, tak niesmaczna, że niepodobna na niej dostrzedz oczka pol złoty, niezmniejszając nadziei.”

Lecz ks. Bismark jest to umysł wyższy, zbyt pełen resursów, aby nieumiał się nagąć w danym razie do potrzeb kongresu, a nawet skorzystać z nich. Podczas pobytu swego w Frankfurcie, chciał on robić politykę w kąpielowym stroju (*en caleçons de bain*). Odtąd robił on politykę w kasku i wiadomo że od Sadowy przybrał się w mundur, który ciągle nosi, nawet w parlamencie. Czy przewodnicząc kongresowi wrócił do czarnego fraka dyplomaty, który nosił dawniej — niewiadomo. Można jednak liczyć na to, że potrafił kongresowi nadać tón żywy i stanowczy, który przyspieszył dzieło pokoju. „Wiem już dziś — pisał on z Frankfurtu — co uczynimy za dwa, trzy, lub pięć lat, a co moglibyśmy złatwić w 24 godzinach, gdybyśmy byli przez jeden dzień szczerzy i rozsądni”. Kanclerz niemiecki, ma dziś dość władzy i uroku, aby uczynić swoich kolegów kongresowych, swoich przyjaciół, a mianowicie Rosję, dostatecznie „szczerzy i rozsądnymi” i aby przywrócić szybko ten pokój, którego Rosya potrzebuje bardziej niż reszta Europy.

P. Bülow urodzony w Meklemburgu lecz Duńczyk z pochodzenia, reprezentował Danię na sejmie w Frankfurcie. Tam wszedł w stosunki z p. Bismarkiem, gdy ten był pełnomocnikiem Prus, i te wspomnienia miały w ostatnich czasach spowodować kanclerza do powołania p. Bülowa. Reprezentował on również przez jakiś czas Meklemburg przy dworze pruskim, a dziś ma tytuł ministra stanu, i jest zastępcą ks. Bismarka w ministerstwie spraw zagranicznych cesarstwa. Wiadomo, że ks. Bismark tak rozrzucał co do swej osobistości, swoich odwiedzin i słów, póki rozwił plany Prus wujających, dziś rzadkie tylko zachowuje stosunki z reprezentantami mocarstw zagranicznych, odtąd ma tylko do ubezpieczenia triumfu Niemiec.

Mieszając większą część roku po za Berlinem, nie uczęszczając na żadne recepcje publiczne ani prywatne, przyjmując u siebie tylko raz w tygodniu świat parlamentarny pruski, z wyjątkiem dyplomaty, będąc dla ostatnich tylko wyjątkowo dostępnym, i to na prośbę każdego razem sformułowaną; kanclerz musiał naturalnie wybrać sobie zastępcę, mającego w jego miejscu utrzymywać stosunki z światem dyplomatycznym. Lecz rolę zastępcy nie jest łatwą pod takim szefem jak ks. Bismark. Trzeba odgrywać to rolę, wstrzymując się o ile można, od osobistej inicjatywy i bez wkraczania w decyzje kanclerza. Takt p. Bülowa, znana jego zręczność nieważąca się słowem, milczenie nawet jeśli potrzeba, zresztą uprzejmość, czynią go szczególnie zdolnym do spełnienia zadania, które kanclerz nie zawsze ułatwia, a które w ogóle dość jest niewdzięcznym dla tego, co je przyjmuje.

Książę Karol Viktor Hohenlohe z linii waldenburskiej, urodzony w r. 1818, objął w r. 1845 za zezwoleniem starszego brata swego rzędy księstwa Schillingsfurt w Bawarii, gdzie dał się poznać z swoich opinii liberalnych. Po kilku latach usunął się od rządów, odbył podróże po Francji, Włoszech i Anglii, lecz w r. 1860 wrócił do życia publicznego, i okazywał się przychylnym przyrzeczu z Prusami. W r. 1866 zamianowany został prezesem Rady w Bawarii i ministrem spraw zagranicznych po p. Pfordten. Zostając przez lat trzy na czele liberalnego ministerstwa, bronił on ścisłej polityki z Radą związkową. Rządy jego zaznaczyły sławny okólnik 1869 r., w którym, jakkolwiek katolik, utrzymywał, że sobór watykański chcąc ogłosić nieomylny Papię, przechodzi z dziedziny religijnej w dziedzinę polityczną. Książę Hohenlohe głosił wtedy, że państwa winny protestować przeciw uchwałom soboru. Czyn ten oburzył katolików, i w marcu 1870 r. wotum obu Izob pozabawiło go teki, natomiast wróciło to na niego uwagę Berlina i w r. 1874 zamianowany został ambasadorem niemieckim w Paryżu, po hr. Arnimie. Misyja ta niebyła ani przyjemną ani łatwą. Towarzystwo francuskie szanując reprezentanta Niemiec, niekwapilo się otaczać ambasadora; uprzejmość jednak i takt księcia Hohenlohe, powoli złamały lody, i w końcu nastąpiły stosunki żywcze, a następnie przyjaźne. Książę Hohenlohe, pod powierzchownością zimną i spokojną jest skłonnością *gentlemanem*.

P. de Radowicz b. pełnomocnik dyplomatyczny w Atenach, kilka razy był powoływany przez p. Bismarka do kancelarii związkowej ministerstwa spraw zagranicznych. Uchodzi on wraz z Drem Bucherem ex-demokratą z r. 1848, który dziś jest również w ministerstwie spraw zagranicznych, za najbardziej cenionego współpracownika kanclerza. Rola p. Bu-

chera nie wychodzi po za obręb ministerstwa. P. Radowicz zajmował przeciwnie kilka posad za granicą, między innymi posadę legnego konsula w Bukareszcie. Człowiek światowy, umie zajmującą prowadzić rozmowę, o ile na to pozwala surowa atmosfera otaczająca ks. Bismarka, patryota pragnący stwierdzić to zawsze działaniem, p. Radowicz jest zwykle zastępcą p. Bülowa, gdy ten otrzymuje urlop.

KORRESPONDENCA „CZASU”

Lwów 21 czerwca.

Przesyłam Wam nagłówek, jaki dziś dodano do zbieranych podpisów pod petycją. Jak widziecie, uważano za stosowne pośpieszyć się, aby uratować dzieło od śmieśności; nie mniej jednak petycja zawiera szczególne rzeczy. Nie jest to bowiem petycja do kongresu, ale petycja do hr. Andrassego wprost, osobicie do niego zwrócona. Proszący mianemają, że osobiste uczucie sprawiedliwości hr. Andrassego sprawi, iż zechce on być orędownikiem sprawy narodu polskiego między reprezentantami państw zebranymi na kongres. A zatem hr. Andrassey nie jest nawet proszony o poruszenie sprawy polskiej na kongresie, ale o orędownictwo do innych posłów na kongresie obecnych. Słowem petycyoniści stawiają sprawę polską daleko niżej, od sprawy żydowskiej, bo *Alliance israelite* odezwała się do kongresu i szuka poparcia u wszystkich, a nasi petycyoniści udają się do jednego z członków kongresu; *Alliance israelite* d-maga się, aby sprawa żydowska była przedmiotem obrad kongresu, a nasi petycyoniści żądają tylko, aby hr. Andrassey wziął sprawę polską w opiekę, nie określając wcale czego domagałby się mieli zamiar.

Pomijam sposób przemawiania tego plagiata, ale jednej rzeczy przeczeń nie można zamilczeć; petycyoniści twierdzą, że reprezentanci mocarstw nie dadzą pominięciem sprawy polskiej powodu Polakom do żalowania, że nie zrobili powstania teraz; sądzę, że przemawiający w imieniu Polki winni mieć tyle taktu i uczciwości, aby mówić prawdę, a nie podsuswać myśli, jakoby Polacy dla tego wstrzymali się od powstania, żeby mógł się powołać dziś na ten precedens lojalności, nie dlatego, że powstanie w dzisiejszych warunkach naradowego bytu uznają za szkodliwe dla kraju. Wgć cóż ma znaczyć ten argument, czy ma być groźbą na przyszłość, to istnie kwanie palcem w bucie, — czy też jest tylko stylizowaną okrasą, a wówczas jest szczególniejszym oświecieniem petycji, ponieważ odwołuje się na rzecz nieprawdziwą, bo każdy wie, że Polacy nie nie mogli zyskać, robiąc powstanie, i że powstanie kraj sam potępił, jako zbrodnię przeciw bytowi ojczyzny.

To też jedno już tylko słowo: co może hr. Andrassey zrobić otrzymawszy tę petycję, co ma z nią zrobić minister austriacki innego, jak chociaż ją do aktów i nie pokazywać nikomu. Wgć cóż ma ona mieć za znaczenie, po co ta komedia?

Powtarzam też, mimo wszystkiego, petycji nie będzie, bo zyska ona tak słabą liczbę podpisów, że jej nikt nie pošle; tak nieuprawniona chęć petycyonistów reprezentowania narodu polskiego spełnia na szczególnie na nicem i nie skompromituje nas oni taką nędną parafrazą dawnych rewolucyjnych odczechów, z których jeszcze uleciał duch zaufania w siebie i świadomości celu.

Gazeta Narodowa pieni się dziś od złości przeciw *Czasowi* i jego listom lwowskim, ale bez argumentów.

Wiedeń 21 czerwca.

(79-ta posiedzenie Izby wyższej).

Przy nielicznym udziale członków, między którymi z Polaków nawet nikogo nie było, odbyła dziś Izba wyższa posiedzenie ostatnie przed dłuższą przerwą, o której niewiadomo jeszcze, czy to będzie odroczenie czy zamknięcie sesji. Posiedzenie bowiem skończyło się na tem, że prezes Izby oznajmił, iż o przyszłym posiedzeniu doniesie na piśmie, a nie było spodziewanej enuncjacji prezesa gabinetu o odroczeniu lub zamknięciu sesji.

Posiedzenie dzisiejsze było mimo niezwykle długiego porządku dziennego dosyć krótkie. Zaczęło się o godz. 11 min. 35, a po niejakiach formalnościach wstępnych, przystąpiwszy do porządku dziennego, uchwalila Izba bez wszelkiej dyskusji, po wysłuchaniu tylko sprawozdań komisji, w drugim i trzecim czytaniu ustawy następujące: o utworzeniu Banku austro-węgierskiego i jego przywileju; o zaprowadzeniu ustaw odnoszących się do ugody z Węgrami; o zakupieniu drogi żelaznej z Leobersdorf do St. Pölten wraz z liniami pomocniczymi na rzecz skarbu; o podziale budynków wedle cząstek materyalnych (ustawa ta zabrania nabywania prawa własności do cząstek budynków; tak n. p. niewolno odtąd kupować jednego tylko piętka); o uregulowaniu osobistych i służbowych stosunków urzędników cywilnych, należących do siły zbrojnej; o zmianach lokalnych w dodatku do ordynacji wyborczej co do niektórych okręgów wyborczych w Czechach i Krainie, tudzież w Galicji o opodatkowaniu wina i zacieru winnego w Vorarlbergu i ks. Liechtenstein; wszystko w brzmieniu uchwał Izby deputowanych; z wyjątkiem ustawy o podziale budynków wedle cząstek materyalnych, która dopiero dostanie się do Izby deputowanych.

Nadto przyjęła Izba wyższa uchwałę Izby deputowanych o skróceniem postępowaniu w obradach nad projektem ustawy karnej, dodając uchwałę, że przysłała do tej sprawy komisja Izby wyższej także będzie komisja nieustająca na wypadek odroczenia lub zamknięcia sesji.

Nakoniec przekazano rządowi kilka petycji i zamknięto posiedzenie o godz. 11 min. 10.

Warszawa 16 czerwca.

Na miejsce Trepowa, generał-policmajstrzem Petersburga został mianowany Żurów, były gubernator grodzieński. Jest to człowiek osobicie uczciwy, tj. nie łapownik, ale nie ma żadnych zasad, a jeżeli ma jakie, to ich nie pokaże: robi co mu każe, tak rzecz przedstawia, jak się podoba na dworze. W jednej kwestyi tylko jest on stanowczy, w nienawiści i przesiadowaniu Kościola. W Grodzie dał dowody, że uważa katolicyzm za największego wroga Rosji i nie szczędził środków, by go pokonać. Na stanowisku, które teraz zajmuje, może będzie mniej szkodliwy niżeli w Grodzie, ale znajduje zapewne sposób, jeżeli nie przesiadowania wprost, to szczykanowania duchowieństwa. Dla Kościola naszego byłaby wielką klęską, gdyby ten

człowiek zajął wybitniejsze i bardziej wpływowe stanowisko. Dajęcej jego powołanie przysięgą stosunkom rodzinnym, ma on bowiem za żonę siostrę ambasadora w Konstantynopolu, a ponieważ generał Ignatiew usunęty chwilowo od rady i rządu, a dwór z potężnym wpływem jego stronnictwa zrywać nie chce, więc bliższy krewnego powołano na posadę, która w tej chwili jest dowodem szczególnym zaufania cesarskiego. Powiadają jednak, że Ignatiew wypłył po kongresie i że jeżeli wszystko pójdzie po myśli rządu, a z Anglią przyjdzie do zgody, generał przeniesie się do Wiednia, by rozpocząć dzieło nad Bosforem kończyć nad Dunajem.

Na miejsce Żurowa w Grodzie mianowany gubernatorem Wahl, dawny adjutant hr. Berga a zapewne znany i w waszem mieście, do którego często zjad wyjeżdżał, jak mówiono wtedy, w tajnych misjach. Był to prawdziwy typ urzędnika „do szczególnych poruczeń”. Nie zostawił on tu po sobie pięknego wspomnienia, nawet w sferach rosyjskich, a mówiono, że i hr. Berg miał zamiar go usunąć ze swej kancelarii, chociaż protegował intrygantów, a lubiał się otaczać ludźmi podejrzanego charakteru.

Ta nominacja przekonywa, że jak na teraz nie ma z niany systematycznej i że w Grodzie po takim Żurowie, może być tylko gubernatorem taki Wahl. A jednak jeżeli kiedy, to dzisiaj w Rosji, a szczególnie w rządzie możnaby przy dobrej woli przekonać się, co znaczy zasady, tradycja i dawna cywilizacja. W Petersburgu przynajmniej, że żadna gubernia rosyjska nie byłaby wytrzymała takiej g-rospodarki, jaką my mamy od lat trzynastu w Królestwie i na Litwie, przynajmniej, że mimo wszystkich klęsk stosunkowo nasze prowincje wigće przyniosły państwu, niż najbogatsze gubernie, a jednak gospodarki się nie zmienia i nikt nie śmie podnieść głosu, nie za zmianą systemu politycznego, ale po prostu za interesem ekonomicznym kraju. Kiedy potrzeba było ludzi, pierwsze miejsca zajęli Polacy: Niepokojczycki, Lewicki, Lubowidzki, Harko, pierwsi zgłosili Polacy, nawet nagrodę za nadzwyczajne męstwo przy przejściu Bałkanów dostał Polak żołnierz z Lubelskiego. Cesarz osobicie to przyznał i publicznie powiedział hr. Kotzebue. A jednak dzisiaj w Petersburgu za wszystkie przegrane i za wszystkie klęski chcianoby znowu zrzucić winę na nas, przeciw czemu sfery dworskie wcale nie protestują.

Przed kilku tygodniami kurator okręgu warszawskiego p. Witte zapytany przez Cesarza o stan umysłów w szkołach, odpowiedział, że jakkolwiek katolicyzm jest najcięższym nieprzyjacielem prawości i przyczynia się wiele do utrzymania ducha narodowego w Polsce, to przynajmniej trzeba, że nie dopuszczą rozszerzenia się między ludnością zwad nihilistycznych, i że jemu to głównie przypisać należy, iż w uniwersytecie warszawskim w porównaniu do innych uniwersytetów cesarstwa, zaraza ta jest prawie nieznaną i nie wzbudzającej obaw. P. Witte nie dodał, że w społeczeństwie polskim ona wzbudza obawy, bo jest to choroba dotąd nam nie znana, a do szkół wyższych sprawozdana z Rosji z nowym systemem wychowania.

Szkółą główną wydała z siebie ludzi znacznych, pracowitych, uzdolnionych do wszystkich gałęzi administracji, a chociaż życie naukowe i koleżeńskie rozwijało się daleko silniej, niżeli dzisiaj, nihilizm nie miał najmniejszego przystępu. Młodzież uczyla się z zapamiętaniem i dla tego właśnie nie szukała chorobliwych teorii, dla tego właśnie nie konspirowała. Nie zwrócono dosyć uwagi na to, że w sześćdziesiątym trzecim roku młodzież uniwersytecka w spisku nie brała prawie udziału, a jeżeli jej część uniesiona szlachetnie, chociaż nierozważnym uczuciem zacięgnęła się w szeregi, to do organizacji tajnej nie należała zupełnie. I dzisiaj socjalistyczne dążności nie przyjmują się między ludnością polską, większa część osób aresztowanych w ostatnich czasach należy do Rosyan i Małorusów, a rząd wie bardzo dobrze, że ani jeden profesor Polak z pozostałych w uniwersytecie i gimnazjach nie przykłada ręki do antysojalistycznej propagandy. Propaganda ta jak jest wstrętną i obcą naszemu krajowi, że nie jest niebezpieczeństwem od strony Niemiec, chociaż się tam rozwija z taką siłą, tylko od strony Rosji, przy pomocy organów rządowych, które na nią pozwalają, byle wynarodowić prowincje polskie.

P. Witte powiedział Cesarzowi prawdę, że katolicyzm w Polsce jest główną barierą przeciw socjalizmowi, a że śmiało to powiedzieć, to dowód, że był to tego zmuszony, bo nie należy do ludzi, którzyby lubili narażać się w Petersburgu, nawet dla słusznej sprawy. P. Witte nie lubił nigdy naszej narodowości, jeszcze mniej był pobłażliwym dla Kościola w kwestyi wychowania, z tego wigće ust takie wyznaczenie ma niemałe znaczenie. Przychylony nam nigdy nie był, my też przychylności nie żądamy, wystarczy nam sprawiedliwość, ale jak każdy Rosyjanin rozumny, a nie uprzedzony, popracowawszy lat kilka w kraju widzi, że są w nim bogate zasoby, które rząd z umysłu marnuje, a może i żal mu trochę własnej administracji. Trzeba było silnego wstrząśnięcia w stolicy, a groźnego stanu umysłów w uniwersytetach rosyjskich, by kurator okręgu warszawskiego śmiało przystąpił wobec Cesarza, że katolicyzm przesładowany i gniewiony radować będzie nie Królestwo ale cesarstwo w zgłębienie społeczeństwa.

Chodził pogłoska, że dwóch ministrów ustępuję: Falben sprawiedliwości i Timaszew spraw wewnętrznych. Na ich miejsce mają być mianowani Nabokow i Wałujew. Nie jest to rzecz pewna, nie nastąpi w żadnym razie przed ukończeniem kongresu: ale pokazuje ferment, jaki panuje w Petersburgu, podobno ostatnia kampania poróżniła władze i nawet najwyższe położone osobistości, a wewnętrzne trudności wzbudzając obawy, nie przyczyniając się do zgody. Nikt nie chce brać odpowiedzialności za klęski, nikt się nie poczuwa do winy, a wielu przewidując zmiany wypiera się już głóśno dotychczasowego systemu. Oddają jednak sprawiedliwość hr. Kotzebue, że zaraz z początku kampanii przewidywał jej trudności i wypowiedział jasno swe przekonanie Cesarzowi.

Berlin 20 czerwca.

(P. B.) Wczorajszy bal w ambasadzie austro-węgierskiej u hrabstwa Karolyi, był nadzwyczajnym i ożywionym. Pełnomocnicy kongresowi, po odbytem dzienne posiedzeniu urzędowym, znaleźli się w komplecie i serdecznie obejmę się wzajemnie i usposobieni pokojowymi. Cały dyplomatyczny świat berliński i znakomitości wojskowe były również obecne, a hrabstwo Karolyi rozbili honory ze znaną uprzejmością. Paryski plac

zapętniony był powozami, które do północy godziny w nocy oczekiwali na swych panów przed pałacem Büchera.

Podczas zabawy p. Bratiano prezes ministerstwa rumuńskiego przedstawiony był przez konsula rosyjskiego panu Radowicz, sekretarzowi kongresu, który chciał zbliżyć do siebie obydwoich mężów stanu. Znali się oni już dawniej ze sobą, lecz w okolicznościach nie bardzo sprzyjających, które znać nie wypłynęły na ożbiegienie stosunków pomiędzy nimi. Pan de Radowicz był w Bukareszcie konsulem pruskim w r. 1870, podczas słynnej uczty dał on na cześć zwycięstw pruskich. Ministerstwo Bratiana, będące wtenczas u steru władzy, nie protegowało tego festynu i nadzwyczaj biernie się zachowało wobec silnego nieukontentowania ludności rumuńskiej. Nazajutro po tym wypadku, jak wiadomo, całe ministerstwo z p. Bratianem poddało się do dymisy i rozgłosz nadany temu wypadkowi, znacznie oziębł stosunki pomiędzy dyplomata pruskim, a mężem stanu rumuńskim. Lecz dzisiaj podobne wypadki zaliczają się już do dziedziiny historii; wszystko, co by przypomniało dawniejsze właśnie, powinno być zapomniane. Zyczenie wspólnego porozumienia jest powszechne, i reprezentanci małych państw rozumieją to tak dobrze jak i wielkich. Pełnomocnicy francuscy, zachowując oględność nakazaną dzisiejszym położeniem Francji, są wierni dawniej tradycji, która w przeszłości była zaszczytem ich narodu, tradycji opartej na słuszności i prawie europejskim. Trzymają się zasad pełnomocników francuskich na kongresie paryskim jednak bez przesady, wychodzą oni z tego punktu widzenia niezaprzeczenie jedynie prawdziwego, że misja Europy na Wschodzie jest cywilizowanie narodów i ich oswobowodzenie, dając im, że zaprowadzenie swobód w jedną prownicy, bez udzielenia im dróg, nie doprowadzi do żadnego rezultatu i wzbudzi tylko powszechną nienawiść, zadróśnięcie i niezgodę, gdy przeciwnie chodzi tutaj o wzmożenie dawnych elementów, pod egidą zgody i stanowczego spokoju. Wspólny protektorat Europy, na korzyść wszystkich chrześcian Wschodu, jest dla nich ideałem i wyrazem zyczeń francuskich, a wznoszą się oni po nad wszelkie właśnie pomiędzy narodowościami pojedynczymi, z bezstronnością, którą ułatwia im brak ukrytej myśli. Pełnomocnicy też francuscy powoli zaczynają zajmować stanowisko godne wielkiego narodu, który reprezentują.

Anglia żąda zapewne, iż opuściła stanowisko, na którym otaczała ją sympatya całego świata cywilizowanego. Lecz od chwili, gdy przestała dzielić w rękę standar prawa międzynarodowego, misja trzymania go wysoko i silnie, nikomu lepiej nie przystoi, jak Francji: wszyscy są zadowoleni, że Francja nareszcie zrozumiała swoje postannictwo.

Co się tyczy interesów francuskich ze strony specjalnej, pp. Waddington i de Saint Vallier żądają utrzymania *status quo* na morzu Śródziemnem. Na tym punkcie niepodobna im ustąpić; i nie wahają się głośno wypowiedzieć w tej mierze swoje zamiary. Co zaś do innych punktów, starają się wyłączenie pozostać na stanowisku wspólnego porozumienia i prawa międzynarodowego.

Ten sposób zapatywania się Francji, zmusza ją do popierania Austrii, która jest nieodzowną do utrzymania równowagi europejskiej. Nie prestatując działań ogólnie, jak to jest okolicznościami nakazane, Francja jednakże czuje tem silniej potrzebę popierania Austrii, że Anglia w konwencji zawarłej z hrabią Szwarzwaldem zupełnie pominięła interesy austro-węgierskie. Skutkiem tej konwencji hrabia Andrassey chwilowo znalazł się w położeniu bardzo krytycznem. Lecz poparcie moralne Francji czyi go silniejszym, tem bardziej, że większość w kongresie zwraca się również ku Austrii, która ma wszelką pewność, że w ostatniej chwili jej słuszne reklamacje będą uwzględnione.

Ciano by wyjść już raz z ery niepewności i stworzyć stan rzeczy, któryby miał warunki długiego bytu; skutkiem tego rokowania będą znacznie dłuższe, lecz stanie się to zaszczytem kongresu, iż zmuszony jest wejść na drogę prawa, jedyną, na której znajdzie trwałe rozwiązanie.

Książę Bismark bardzo szczęśliwie rozpoczął kongres kwestyą bułgarską, największą i panującą nad innymi sprawami, a która przez swoją elastyczność przedstawia najwięcej warunków do wspólnego porozumienia się pomiędzy mocarstwami. Zdaje się, iż jest już postanowionem, że będą dwa księstwa bułgarskie, jedno na północy, drugie na południu Bałkanów; lecz to ostatnie nie będzie miało tej rozległości, jaką nakreślił mu traktat w San Stefano; pod żadnym warunkiem nie będzie sięgało do morza egejskiego. Co zaś do przyszłej organizacji tych prowincji, nie jeszcze nie jest ułożonem. Jeżeli zgoda nastąpi jutro pomiędzy mocarstwami interesowanymi, jutro będzie posiedzenie, jeżeli nie, to będzie odłożone do soboty; nie chcą odbywać posiedzeń, jeżeli przedtem nie są upewnieni o stanowczem porozumieniu. W zasadzie można uważać, że zgoda stanęła, lecz jest tyle szczegółów do uregulowania, że trudno przewidzieć, co się stać może do soboty.

Gdy nastąpi stanowcze porozumienie w tej pierwszej kwestyi, daleko łatwiej będzie rozebrać inne i rozszkodzić, mniejsze co prawda, ale cięższe, jak grecka, rumuńska i czarnogórska.

Grecya będzie przypuszczona bez oporu do kongresu, wtedy, kiedy zacznie być roztrząsaną kwestya prowincji greckich, których ona żąda przyłączenia do królestwa greckiego; jest to jedyny sposób, jak utrzymuje minister grecki, zażegnania ciągłego niezadowolnienia, jakie się objawia w ostatnich czasach, dania pełnego zadóśczyczenia narodowi greckiemu.

Gabinet ateński nie podburzał powstania, które się rozpoczęło w prowincjach greckich, podległych jeszcze Turcyi, lecz Epir, Tessalię, Macedonię i wyspę Kandę, uważa jako prowincje greckie, które bardzo słusznie żądają powrotu do ojczyzny.

Gdyby ich nie poparł, zrabzyłby sobie i ostudził gorące sympatye helleńskie, któremi są ożywione dzisiaj. Żadne półśrodki nie są wstanie ich zadłowić. Za całą natarczywością żądają prostego przyżyczenia do królestwa Greckiego i protestują przeciwko projektowi rosyjskiemu utworzenia z nich państewek niepodległych. Byłoby to zasianiem ziarn nienawiści i niezadowolnienia na przyszłość.

Rumania jest mniej ambitną. Zadowolona ze swego położenia, żąda tylko utrzymania *status quo*. Memorandum, o którym już wspomnieliśmy, zwraca głównie uwagę na ten punkt; również wykazuje konieczność przedsięwzięcia na przyszłość środków, aby się nie powtórzyły wypadki, jakie teraz zaszły. Zawiera ono trzy punkta: pierwszy, utrzymanie *status quo*; drugi, formalne żądanie deklaracji neutralności, poręczanej przez Europę, jakiejsi księstwa żądały w chwili, kiedy armia rosyjska okazywała się na granicach, aby przejść przez Ruma-

nię; trzeci, indemnizacya wojenna w formie ustąpienia wyspy Węzowej, albo jednej z odnóg Dunaju. Pozostaje jeszcze kwestya żydów, lecz z człowiekiem tak inteligentnym i tak liberalnym, jakim jest p. Bratiano, nie przedstawia żadnej trudności. Gdyby od niego było zależało, dawnoby już była rozwiązana w sposób nadzwyczaj zadawalniający. Gdy książę Karol wstąpił na tron, p. Bratiano wypracował projekt konstytucyi, w której prawem zarowane zostały wszelkie swobody żydom, na równi z innymi obywatelami kraju. Tylko partya staro-konserwatywna zniósła to prawo, aby utrzymać tradycyę przeszłości. Lecz dziś p. Bratiano nie pragnie nic więcej, jak tylko przywrócić je i jest przypuszczalnem, że po widzeniu się z p. Karolem Méter, prezesem „Związku izraelskiego”, wszystkie trudności w tym względzie będą usunięte.

Pan Méter przyjechał głównie po to, aby uregulować stosunki Izraelitów w przyszłym państwie Bułgarskim; lecz i dla porozumienia się z ministrami Rumunii i Serbii, aby raz na zawsze usunąć anomalie istniejące jeszcze w tamtejszych krajach, a dotyczące Izraelitów.

Żądania Austrii, mają wszelką pewność przyjęcia. Co się tyczy Bośni i Hercegowiny, następujący projekt jest prawie pewnym powodzenia: Serbia i Czarnogóra nie otrzymają powiększenia terytorjalnego, ani na Wschód, ani na Zachód, któreby prawie połączyło te dwa państwa.

Serbia otrzyma Niż i zaręczy dokończenie linii kolei żelaznej Saremby-Aleksinacz-Semlin; Czarnogóra otrzyma Antivari, jako port handlowy, gdzie Austrija będzie miała prawo nadzoru, aby się nie stał portem wojennym jakiego innego mocarstwa.

W postanowionym pasie wolnym między dwoma księstwami będzie wybudowaną, linia Salonika-Prisztina, aż do granicy austriackiej, wzdłuż całej Bośni.

Poczdam 17 czerwca.

Środki przeciw socjalistom niepozostawiają nic do życzenia, tak, że zapytać się przychodzi, co do nich d-mać może nowa ustawa. Wszyscy prawie redaktorowie pism socjalistycznych już w więzieniu, wszelkie zgromadzenia zakazane, właściciele fabryk wypędzają robotników podejrzanych o socjalizm, reakcyja wszędzie. Sądy z nadzwyczajną postępy surowością przeciw obwinionym. Nikt nie protestuje, i niczego już prawie więcej żądać nie można, wyjąwszy chyba trochę wigće taktu, a mniej namiętności, gdyż przesiadowanie oburza i popycha ludność do wyryków.

Powiodło się skłonić ministra wyznań Falka do cofnięcia dymisy. Dokonał tego osobicie następca tronu, uważając że ustąpienie Falka nada gabinetowi zbyt wyraźny charakter cofania się. Spodziewano się że z ustąpieniem p. Falka ustanie *kulturkampf*, zdaje się atoli, że choćby ks. Bismark w niejednym ustąpił, jednak przesiadowania katolicyzmowi niezaprzestanie. Chce on zupełnej i całkowitej uległości ze strony Watykanu. Gdyby nie on, dość by tu myśli pewnych ustępstw i zgody miała zwolenników, gdyż *kulturkampf* jest wieloznacznym powodem walki, zmusza masę do oporu, i źle jej usposabia dla rządu. Pozostanie p. Falka na posadzie oznacza, że w stosunkach do Rosji żadna niezasza zmiana.

Dr Langenbeck opowiadał w małym kółku, że Cesarz na pół jest ubezwładniony, cierpi on nieomoc w nogach i nosić go musza. Nieomoc również używać rąk i służyć musi go karmić i poić. Rana w ręce jest zawsze niepokojącą. Aby wydobyc z twarży szrot, musiano zgłęb Cesarzowi zarost na twarzy i brodzie. Cesarz znosi to wszystko z wielką rezygnacją, nigdy nie wyjdzie z ust jego słowo gniewu lub nawet niecierpliwości. Wczoraj żartował Cesarz ze swoim kamerdynerem, mówiąc: „Musisz uważnie przeglądać inseraty dzienników, aby znaleźć środek na przyspieszenie zarostu brody. Środka tego będą wkrótce potrzebować.”

Rzym 12 czerwca.

(R. F.) Znach berliński wywołał tu różne uczucia. Po pierwszym strzale prasa liberalna powstała pełna oburzenia z takim zapalem przeciw socjalistom, że było w nim czuć wigće demonstracji dla potężnego sprzymierzeńca, niżeli sympatyi dla Cesarza. A bo też w kołach liberalnych najbardziej oddanych polityce niemieckiej popularnym jest nie Cesarz, ale jego kanclerz. Wiedzą to bardzo dobrze, że Cesarz osobicie nie jest skłonny do walki i nie byłby jej rozpoczął przeciw Kościółowi, gdyby go ks. Bismark nie był do niej nakłonił, moralnie prawie przymusił. Cementem zaś przyjaźni prusko-włoskiej jest nienawiść do Watykanu, mówiąc językiem dyplomatycznym kwestyja rzymska, mimo faktów dokonanych nie rozstrzygnięta, od której zależy i przyszłość Włoch i cały kierunek polityki europejskiej. Ruch socjalistyczny w Niemczech znajduje na półwyspie zwolenników, ale zamach żaden tu nie może spodziewać się poparcia, bo Włoch praktyczny i mistrz w sztuce konspirowania nie lubi przedczesnych wybuchów, które kompromitują jego sprawę i odwręcają jej rzeczywisty wybuch. Z drugiej strony jeździ w Berlinie nastąpi reakcyja, to i ona nie znajdzie poparcia, nawet w kołach rządowych. Reakcyi opartej na zasadach, tj. gruntownej zmiany Bismarkowskiego systemu, nikt tu nie przewiduje, a reakcyja politycna we Włoszech jest po prostu niemożliwa. U władzy stoją ludzie od dzieciństwa należący do ruchu republikańskiego, a jeżeli się go dzisiaj wypierają, to że kraj jeszcze nie gotowy, chwila nie sposobna, a monarchia dotychczas jest doskonałym dla ich sprawy narzędziem. Czy wigće gdzieindziej będzie reakcyja czy nie, to tutaj się nic nie zmienia, gdyż przewrót daleko wolniej tu się przygotowują, ale za to mają głębsze i radykalniejsze znaczenie.

Ale zamach berliński może mieć wpływ na politykę zewnętrzną Włoch. Nie ukrywają tu sobie zupełnie moralnego osłabienia cesarstwa Niemieckiego wobec kwestyi wewnętrznej, a powiększenia się wpływu angielskiego na rezultat obrad. Inaczej Włochy mogły wystąpić nie tylko poparte potęgą niemiecką, ale nawet z jej natchnienia działające, inne zaś będzie położenie królestwa wobec zmieniionej sytuacji europejskiej. P. Corti nie jest człowiekiem bez zdolności, a ma jedną wielką zaletę, że widzi rzeczy prześwem, a nie schlebia opinii. Będąc w Madrycie trzęśnięm, naraził się na nielaskę i

zwichnął był sobie karierę, gdyż przewidziawszy upadek Amadeusza, odradził dworowi swemu przyjacielowi...

Petersburg 11 czerwca.

Od dziesięciu dni rząd nieco swobodniej oddycha, odkąd nadzieja pokoju zaczyna się ustalać. Może i Anglia nie chciała...

Zamach w Berlinie zrobił tu wielkie bardzo wrażenie, raz że ostabia sprzymierzenia w wilgu kongresu, a daleko więcej, że wobec ruchu...

Michała Bobrzyńskiego, nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, adiunktem Dra Zbigniewa Kniatkołuckiego...

Wiedeń 21 czerwca. Na ostatnim posiedzeniu Izby poselskiej rzycałtem przekazano rządowi mównostwo petycji...

Z referatu p. Rodlera: Petycję kapituły lwowskiej obrz. orm. o polepszenie pensji (wniesioną przez p. Czajkowskiego)...

Z referatu p. Demla: Petycję galicyjskich praktykantów i asystantów sądowych o pomnożenie liczby asystantów płatnych...

Z referatu p. Dunajewskiego: Petycję gmin Werbica wyższego i niższego, powiatu Kołomyjskiego o dozwolenie pobierania solanki...

Z inego referatu p. Demla: Petycję Rady powiatowej w Jasle o utworzenie tam sądu kolegielnego (wniesioną przez pana Dunajewskiego)...

Z referatu p. Edw. Stissa: Petycję zwierzchności gminnej miasta Brody o zamienienie gimnazjum realnego na wyższe gimnazjum realne...

Z referatu p. Posselta: Petycję miasta Buczacza o zamienienie tamtejszego gimnazjum czteroklasowego na ośmioklasowe...

Z referatu p. Beera: Petycję (dwie) niemiecko-żydowskie szkoły główne w Brodach o subwencję ze skarbu na jej utrzymanie...

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca.

Wczoraj wieczorem o godz. 5ej zebrał się komitet przedwyborczy w celu wyboru kandydatów, którzy wyborcom na radców miejskich mają być poleceni.

1) Arnold Rappoport, adwokat; 2) Julian Grabowski, profesor Instytutu techniczno-przemysłowego; 3) Stanisław Feintuch, kupiec; 4) Juda Birnbaum, właściciel kantoru pieniężnego; 5) Ludwik Zieleniński, fabrykant; 6) Jerzy Goebel, kupiec.

1) Dr Szymon Samelson, właściciel domu, były adwokat; 2) Dr Józef Oettinger, profesor Uniwersytetu; 3) Ignacy Wójcikiewicz, właściciel domu; 4) Włodzimierz Borkowski, aptekarz; 5) Dr Mikołaj Zybkiewicz, Prezydent miasta; 6) Julian Pszorn, budowniczy; 7) Stanisław Michałowski, przemysłowiec; 8) Stanisław Armotowicz, kupiec; 9) Dr Leon Horowitz, adwokat.

1. Konstancy Hozowski, właściciel domu, były senator; 2. Dr Maurycy Straszewski, właściciel domu, prof. uniwersytetu; 3. Florian Leiter, właściciel domu; 4. hr. Bronisław Lasocki, właściciel domu, Prezes Banku...

gal. dla handlu i przemysłu; 5. Alfred Milieski, właściciel domu.

1. Jan Federowicz, kupiec; 2. Teodor Riedel, kupiec; 3. Aleksander Myśliwiec, właściciel domu; 4. Jan Hanicki; 5. Wiktor Redyk, aptekarz; 6. Stanisław Rehman, właściciel domu i kawiarni; 7) Antoni Salspalski, organmistrz.

1. Władysław Rozadowski, profesor; 2. Dr Stanisław Domanski, Prezes Tow. lekarskiego; 3. Dr Fryderyk Zöll, prof. i rektor uniwersytetu; 4. Dr Stefan Kuczyński, prof. uniwersytetu; 5. Dr Mikołaj Zybkiewicz, Prezydent miasta; 6. Leon Chrzanowski, poseł do Rady państwa i do Sejmku; 7. Dr Hajdukiewicz, adwokat; 8. X. kan. Leopold Górnicki; 9. Dr Faunty Jakubowski, adwokat; 10) Dr Feliks Szlachetkowski; 11) Dr Stanisław Janikowski.

Wyborci przedwyborczy zawiadania dalej plakatami wyborców, że odnośnie do postanowienia ogólnego Zgromadzenia wyborców przedstawia poszczególnym kolejom i oddziałom wymienionych kandydatów na radców miejskich, poczem nastąpi głosowanie na próbę.

— Dnia 21go czerwca pochmurno; termometr od 12:8 doszedł do 22:0 C — Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 22go czerwca stan jego był 746:7 milim., termometru 12:0 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 23go czerwca: Św. Wandy panny. — W poniedziałek dnia 24go czerwca: Narodzenia św. Jana.

Wprowadzenie instytutu hipotecznego do Galicji, zreformowanie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Katarzyna Sroczyńska, przekupka z Krowdrzy, złożyła w policyi cztery wazoniki z kwiatami...

W sobotę dnia 22go czerwca: Komedya w 3 aktach z rosyjskiego, przez A. Suchowa-Kobylna, tłumaczył Ludwik Kozłowski: Wesele Kreczyńskiego. Początek o godz. wpół do 8ej.

W niedzielę dnia 23go czerwca: Po raz drugi: Wesele Kreczyńskiego. Początek o godz. wpół do 8ej.

W poniedziałek dnia 24go czerwca: Narodzenia św. Jana.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 25 Przewłoku Lekarskiego zawiera: Rydygiera (w Jenie): Przypadek niedokrewności złośliwej wraz z operacją transfuzji krwi; Kwaśnickiego: Gorączka powrotna wieku dziecięcego (ciąg dalszy); Chądzyńskiego (we Lwowie): O działaniu plokarminu; Sprawozdanie z pracy Ultzmanna w Wiedniu o mocezu krwawym przez Dra Obtulowicza; Wyciągi z prac obcych; O polskiego (we Lwowie): W sprawie uporządkowania ogledzin pośmiertnych w Galicji; Referat krajowej Rady zdrowia (dokon.); Dra Barbara: Listy z Konstancynopola; Listy z Wiednia i Szczawnicy; Wiadomości bieżące.

Powszechna ustawa o księgach gruntowych, wraz z ustawami o związkach zostających, przełożona i praktycznie objaśniona przez Józefa Wawel-Louis, radcę c. k. sądu kraj., czł. kom. praw. w Akademii Umiejętności w Krakowie. — Lwów 1878 r.

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Wprowadzenie ksiąg tabularnych dla posiadłości większych a założenie nowych ksiąg gruntowych dla realności malomiastekich i włościańskich...

Znalezienie się z temi ustawami jest nieco trudniejsze, gdyż dotychczas ustawodawstwo hipoteczne w Austrii jest bardzo młode i było wypływem...

Jan Bucky, żołnierz, lat 19; Sassi Silbermanowa, przyrodnie, lat 18; Kazimierz Piskorz, wyrobnik, lat 36; Jadwiga Zielinska, szwaczka, lat 33; Maciej Zuziak, woźny telegraf, lat 54; Barbara Wójcicka, wyrobnica, lat 57; Katarzyna Bieńczycka, wyrobnica, lat 50; Wilkońska Szabelska, wyrobnica, lat 55. Na rozdanie płuc: Antoni Piętkiewicz, wyrobnik, lat 59. Na porażenie płuc: Katarzyna Przybyłowa, włościanka, lat 57. Na zapalenie otrzewny: Stanisław Gawroński, służący, lat 21; Marya Janasowa, wyrobnica, lat 60; Salomea Biernatowa, wyrobnica, lat 67. Na zapalenie nerek: Franciszka Broszkówna, służąca, lat 32; Zofia Wierzb, wyrobica, lat 38; Mikołaj Bielecki, wyrobnik, lat 50; Małgorzata Czekajowa, wyrobica, lat 50; Jan Rusek, wyrobnik, lat 63. Na raka: Regina Rakowa, uboga, lat 68; Abraham Deusch, wyrobnik, lat 52; Marya Marcinkiewiczowa, stolarzka, lat 38. Na zapalenie skóry: Franciszka Bajdowa, wyrobica, lat 60. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 2 na puchling mózgu 2, na drgawki 1, na zapalenie żył 1, na zapalenie płuc 3, na suchoty płuc 1, na niedomę płuc 1, na zapalenie kiszek 5, na pęknięcie wątroby 1, na wyniszczenie 3, na rozwój niedostateczny 2, na oparzenie 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 19 czerwca.

Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego, średniego i ciężkiego razem 1387 sztuk, czyli o 283 sztuk więcej niż przed tygodniem; dowiedziono towaru bitygo 127 szt., czyli o 79 szt. mniej. — Przy nieco lepszym niż wczoraj usposobieniu poprawiły się też ceny. — Płacono: towar lekki 32 — 41 zlr., średni 41 — 44 zlr., ciężki 44 — 47 zlr. za 100 kilo żywej wagi; towar bity 40 — 50 zlr. — Skopów było dziś 8857, czyli o 655 sztuk mniej niż przed tygodniem; towaru bitygo 64 sztuki, czyli o 8 sztuk mniej. — Niemal sam tylko towar przydatny na wywóz znajdował kupca przy niebardzo chętnym zresztą usposobieniu. — Płacono: po 40 — 52 zlr. za 100 kilo żywej wagi, a po 20 — 30 zlr. za parę. — Jagniąt było 305 sztuk, czyli o 37 sztuk mniej; płacono od 6 — 13 zlr. za parę. Z wyłączonego przedwczoraj bydła kontumacyjnego sprzedano dziś 105 wółow besarabskich po 49 1/2 — 50 zlr. za 100 kilo martwej wagi.

W Parzycy dnia 17 b. m. woly z powodu obfitego spędu zaledwie utrzymały się w cenie; płacono po 70 — 90 ctm., skopy natomiast poszły nieco w górę, płacono po 90 ctm. do 1:04 frk. za 1/2 kilo.

Wiedeń 19 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowiedziono cieląt 3337, zabitych wieprzów 127, jagniąt 305, żywych owiec 8857, żywej nierogacizny 1387 sztuk.

Cielęta żywe płacono od 30, 50 do 52 zlr.; zabite wieprze od 38, 48 do 50 zlr.; jagnięta za parę płacono od 5 do 12 zlr.; żywe owce od 40, 50 do 52 zlr. za 100 kilo miasa; żywa nierogacizna galicyjską od 34, 38 do 40 zlr.; węgierską od 34 do 46 zlr. za 100 kilo żywej wagi. Targ był w ogóle mdy.

Wilhelm Amirowicz, Caffé Stirbök.

Pesz 19 czerwca. (Targ zbożowy).

Brak oferotów z powodu świąt, chęć kupna słaba. Cena pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa stała. Kukurudzka i prosa spokojnie.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 10:60 do 10:65 zlr.; na 79 kilogram. od 11:75 do 11:85 zlr.; żyto na 70 — 72 kilogram. od 7:10 do 7:40 zlr.; jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 8:25 do 8:85 zlr.; owies na 36 — 40 kilogram. od 6:60 do 6:70 zlr.; kukurudza na 74 kilogram. od 6:35 do 6:50 zlr.; prosa od 6:80 do 7:20; olej od 40 — do 41 — zlr.; spirytus od 31:50 — 31:75 zlr.

Wrocław 19 czerwca.

Płacono za pszenicę w miejscach na 200 funt. po 20:10 mrk.; żyto na 200 funt. po 13:50 mrk.; owies na 200 funt. po 13:20 mrk.; rzepak na 100 kilo netto po 30:50 mrk.; olej po 65:00 mrk. — Spirytus po 51:60 mrk., kukurudza po — mrk.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Table with columns for years 1878 and 1877, and sub-columns for Kraków, Lwów, Brody, and Podwołoczyska. Rows show income for the period from 1st to 10th of the month and total for the month.

Wiedeń 16 czerwca.

Wyjawszy na londyński targ, otwarcie kongresu od tak dawna oczekiwanego zostało wszędzie zżywką przywitane, a pod tym względem szczególnie Paryz się odznaczył i obie francuskie renty, będące tam kierującymi wartościami, dosięgły niewidzialnych dotąd jeszcze kursów.

Poważniejsze francuskie pisma finansowe przyznają, że po dzisiejszych cenach renty dają dość szczypty stosunkowo dochód i że niemają zbyt wielkiego powabu dla kapitalistów. Lecz te uwagi nie wstrzymują spekulatorów od dalszego kapowania i przy zaufaniu, które wzbudza areopag dyplomatyczny zgromadzony w Berlinie, trudno w tej chwili przewidzieć, na jakich kursach ten prąd się ograniczy. Targi niemieckie zostawały do środka tygodnia pod wrażeniem wypadków wewnętrznych, lecz i one się ocknęły i nabrały otuchy za otwarcie posiedzeń kongresu. Spadanie konsolów angielskich giełda tutejsza wzięła po prostu do wiadomości i poszła za impulsem notowań z targów stałego łądu, raz dla tego, że one więcej odpowiadały jej własnym przekonaniom, powtóre z przyczyny, że stosunki Wiednia z Londynem są mniej ustalone niż z Paryzem i z niemieckimi giełdami. Mobilizacja wojskowa zarządzona w chwili, gdy się nasi pełnomocnicy udawali na kongres, mający zapewnić Europie upragniony pokój, nie zachwiała

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 9 do d. 15 czerwca włącznie. Razem zmarło osób 58: 32 mężczyzn i 26 kobiet; 28 osób w obwodach i 30 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 11, do 5 roku 12, do 10 roku 2, do 20 roku 5, do 30 roku 1, do 40 roku 6, do 60 roku 16, do 80 roku 5.

Na choroby zakaźne zmarły 3 osoby. Na dur po-rotworny: Mojżesz Spingarn, handlarz, lat 50; Mikołaj Ulmann, wyrobnik, lat 17; Adam Roman, syn wyrob- nika, lat 9. Na inne choroby zmarło osób 55. Na zapalenie opon mózgowych: Józefa Cholewa, córka wyrobnika, lat 6; Adam Sokulski, syn inżyniera, lat 12. Na rozmięknienie mózgu: Ignacy Świżbiński, radca szpitala, lat 67; Tomasz Gołębiwski, ubogi lat 74. Na tężec: Franciszek Masuszcak, wyrobnik, lat 26. Na wadę serca: Marya Skobłówna, służąca, lat 35. Na zapalenie płuc: Kasper Zieliński, wyrob- nika, lat 50; Aleksander Jaskolski, wyrobnik, lat 51; Barbara Ziębka, wyrobica, lat 60. Na suchoty płuc: Olimpia Ottowa, żona starszego za-

Wielkopolce odbyła się we wsi Czeszewie uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Karola Li-belta. Wśród licznie zgromadzonego na ten obchód obywatelstwa, przemawiali X. Bukowiecki z Wągrowca i p. Ignacy Moszczyński z Wiatrowa. Pomnik jest w stylu odrodzenia, według pomysłu i rysunku p. Prylińskiego, wykonany przez pp. Trębkich. Na płycie z czerwonego marmuru wyrity napis, a płyta ujęta w ramy z piaskowca, nad którym portret znakomitego pisarza i głębokiego myśliciela.

